

Kapłani męczennicy

Serca Jezusowego

w XX wieku

ks. Bernd Bothe SCJ

Przedmowa

„Zapomnienie prowadzi na wygnanie, w pamięci kryje się tajemnica odkupienia”

(Baal Schem Tov).

W 1994 roku, w liście apostolskim *Tertio millennio adveniente*, papież Jan Paweł II wezwał wszystkie konferencje episkopatów świata do opracowania do roku 2000 martyrologium XX wieku. Miało ono zawierać imiona i życiorysy wszystkich chrześcijan, którzy ponieśli gwałtowną śmierć. Jak papież uzasadniał tę inicjatywę? W dokumencie *Incarnationis mysterium*, opublikowanym w 1998 roku z okazji Wielkiego Jubileuszu Roku 2000, czytamy:

„Świadectwem prawdy chrześcijańskiej miłości – zawsze czytelnym, dziś jednak szczególnie wymownym – jest pamięć o męczennikach. Niech ich świadectwo nie będzie zapomniane. (...) W ciągu dwóch tysięcy lat od narodzenia Chrystusa zawsze obecne było świadectwo męczenników. Także nasze stulecie, zbliżające się ku końcowi, wydało bardzo wielu męczenników, którzy ponieśli śmierć przede wszystkim jako ofiary nazizmu i komunizmu oraz walk rasowych i plemiennych. Ludzie z wszystkich warstw społecznych cierpieli za wiarę, płacąc krwią za przynależność do Chrystusa i do Kościoła lub znosząc odważnie wieloletnie więzienia i różnorakie udręki, aby nie poddać się naciskom ideologii, która przerodziła się w bezlitosną dyktaturę. Z psychologicznego punktu widzenia męczeństwo jest najwymowniejszym dowodem prawdziwości wiary, która może nadać ludzkie oblicze nawet najbardziej gwałtownej śmierci i ujawnia swe piękno podczas najokrutniejszych prześladowań”.

Idąc za wskazaniami Jana Pawła II, Helmut Moll, na zlecenie Konferencji Episkopatu Niemiec, opublikował w 1999 roku dwa opracowania o niemieckich męczennikach XX wieku:

– „Niemieccy męczennicy katoliccy XX wieku. Wykaz” – obejmujący około 700 nazwisk.

– „Świadkowie Chrystusa. Niemieckie martyrologium XX wieku” – dwa tomy z krótkimi życiorysami i ilustracjami.

Wezwanie papieża może stanowić zachętę również dla katolickich zakonów. Niniejsza broszura pragnie zatem wymienić lub przedstawić życie tych Księży Najświętszego Serca Jezusowego, którzy ponieśli gwałtowną śmierć. Czy są męczennikami? Istnieją „męczennicy" w ścisłym znaczeniu, obecni w liturgicznym kalendarzu świętych Kościoła. Są jednak również niezliczeni męczennicy w znaczeniu szerszym. Papież wzywa do zachowania pamięci także o nich.

Najpierw uwaga skupia się na sześciu męczennikach. Następnie podano wykazy nazwisk misjonarzy. Na końcu przedstawiono błogosławioną, będącą owocem pracy misyjnej Księży Najświętszego Serca Jezusowego. Tam, gdzie przy zakonnikach podano dwa imiona, pierwsze jest imieniem chrzcielnym, drugie zaś zakonnym. Oby ta książeczka ukazała, że również Księża Najświętszego Serca Jezusowego zachowują pamięć o swoich umęczonych współbraciach.

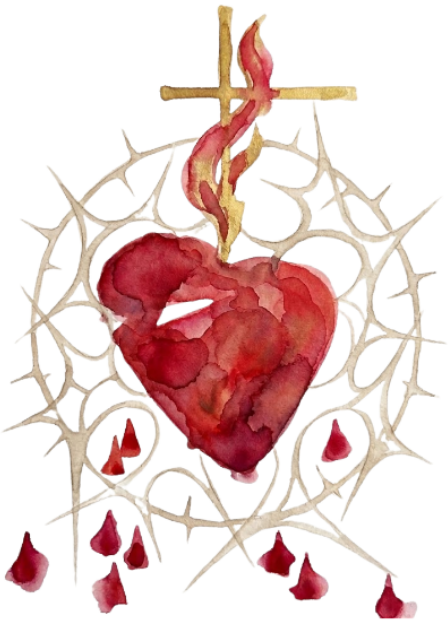

A. Ks. Franciszek Stanisław Loh SCJ

(1879-1941)

1. Dane biograficzne

1879 – 25 lutego Franciszek Loh rodzi się w Nordhorn (hrabstwo Bentheim).

1908 – 25 września składa śluby zakonne w Sittard (Holandia), stając się członkiem Zgromadzenia Księży Najświętszego Serca Jezusowego.

1913 – 25 lipca przyjmuje święcenia kapłańskie w Luksemburgu.

1919-1922 – Jest rektorem domu misyjnego w Sittard (Holandia).

1922-1930 – Planuje założenie domu misyjnego w Handrup (Emsland), buduje klasztor i zostaje jego pierwszym rektorem.

1930-1932 – Ponownie pełni funkcję rektora domu misyjnego w Sittard.

1932-1936 – Jest przełożonym Prowincji Niemieckiej.

1936 – 4 kwietnia zostaje skazany w procesie dewizowym w Krefeld na trzy i pół roku więzienia.

1940 – 10 grudnia zostaje aresztowany i osadzony w więzieniu w Düsseldorfie.

1941 – 20 marca umiera w więzieniu w Düsseldorfie i zostaje pochowany na cmentarzu południowym tego miasta.

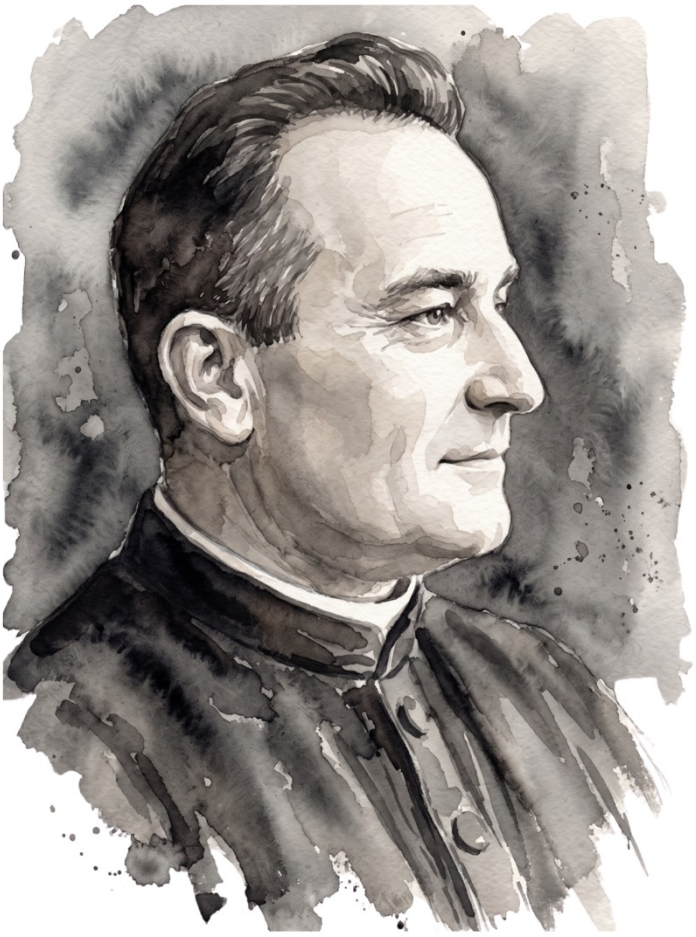

2. Zwycięża ofiara

„Cóż oddam Panu za wszystko, co mi wyświadczył? Podniosę kielich zbawienia i wezwę imienia Pańskiego” (Ps 116,12-13; obrazek prymicyjny ks. Loha).

a) Ksiądz Loh w swoich czasach

Franciszek Bernard Loh urodził się 25 lutego 1879 roku w Nordhorn jako syn katolickich małżonków Heinricha Loha i Marii z domu Schomacker. Został ochrzczony 26 lutego w kościele parafialnym pw. św. Augustyna. Rodzinna tradycja rzemieślnicza sprawiła, że po ukończeniu szkoły podstawowej, podobnie jak dziadek, uczył się zawodu szewca.

W młodości odczuł powołanie do życia zakonnego. Początkowo został bratem zakonnym u dominikanów, nadal jednak żywił nadzieję, że będzie mógł zostać kapłanem. Wstąpił do Zgromadzenia Księży Najświętszego Serca Jezusowego w Sittard

(Holandia) i 25 lipca 1913 roku, w wieku 34 lat, przyjął święcenia kapłańskie jako późne powołanie.

Po krótkim okresie posługi duszpasterskiej w Wiedniu i służbie sanitarnej podczas pierwszej wojny światowej przez resztę życia powierzano mu funkcje kierownicze. W latach 1919-1922 był rektorem szkoły misyjnej w Sittard, w latach 1922-1930 rektorem założonego przez siebie domu misyjnego Księży Najświętszego Serca Jezusowego w Handrup, następnie w latach 1930-1932 ponownie rektorem w Sittard, a od 1932 roku przełożonym Prowincji Niemieckiej.

Za jego kadencji jako prowincjała, w 1932 roku, Prowincja osiągnęła największą liczebność: 430 zakonników i 53 nowicjuszy. Chociaż nie brakowało wówczas współbraci odpowiednich do pełnienia funkcji przełożonych, charakter zadań powierzanych ks. Lohowi przez Kurię Generalną w Rzymie świadczy, że dawny szewc, który odpowiedział na powołanie w dojrzałym wieku, był przełożonym wyjątkowym. Zarazem jako założyciel wspólnot i prowincjał okazał się sprawnym organizatorem.

Tymczasem rozpoczęła się dyktatura reżimu nazistowskiego, którego antykościelne działania dotknęły szczególnie zgromadzenia zakonne. Procesy dewizowe od 1935 roku, procesy obyczajowe od 1936 roku i ataki na klasztory od 1941 roku miały doprowadzić do ucisku i zniszczenia Kościoła poprzez jego najsłabsze instytucje – wspólnoty zakonne.

Podobny proces dewizowy wytoczono trzynastu Księżom Najświętszego Serca Jezusowego. O co chodziło? Dewizy to zagraniczne środki płatnicze lub środki płatnicze wyrażone w obcej walucie. Już w latach dwudziestych, w Republice Weimarskiej, rządy niemieckie wprowadziły kontrolę obrotu dewizowego. Wszystkie operacje finansowe z zagranicą poddano kontroli państwowej. Bez zgody władz nie wolno było przywozić ani wywozić waluty. Tymczasem instytuty zakonne musiały przekazywać środki za granicę, aby utrzymywać misje i placówki, a w razie potrzeby spłacać zobowiązania zaciągnięte za granicą. Do 1933 roku otrzymywały wymagane zezwolenia. Od tego roku wrogi Kościołowi reżim nazistowski coraz bardziej je ograniczał, aż przestał ich udzielać. Oznaczałoby to koniec zagranicznych misji i placówek niemieckich instytutów zakonnych, a także niewywiązanie się z umów zawartych z zagranicznymi wierzycielami. Zakony sprzeciwiły się temu, potajemnie przekazując pieniądze za granicę. Praktykę wykryto, a w latach 1936-1937 wielu zakonników skazano w tak zwanych procesach dewizowych.

4 kwietnia 1936 roku ks. Loh, jako prowincjał, stanął przed sądem karnym w Krefeld wraz z dwunastoma innymi sercanami. Ponieważ przebywał za granicą, został jako główny oskarżony skazany zaocznie na trzy lata i sześć miesięcy więzienia, przepadek równowartości 80 000 marek Rzeszy oraz czteroletnią utratę praw obywatelskich. Początkowo zdołał ukryć się w Luksemburgu. Po wybuchu II wojny światowej w 1939 roku i zajęciu Europy Zachodniej 10 grudnia 1940 roku został aresztowany i osadzony w więzieniu Ulmer Höh w Düsseldorfie, aby odbyć karę. Kronikarz relacjonuje:

„Podróż do tego więzienia (to znaczy z Luksemburga do Düsseldorfu) musiał odbyć pod podwójną eskortą, zwykłym pociągiem, w warunkach bardzo uwłaczających jego godności, ubrany w habit zakonny i rozpoznawalny jako zakonnik".

Surowe warunki uwięzienia, praca przymusowa, odosobnienie oraz nieuleczalna choroba (cukrzyca), na którą cierpiał od dawna, szybko doprowadziły go do śmierci. Krótko przed nią odwiedził go na krótko następca na urzędzie prowincjała, ks. Piotr Schunck.

Jego próby przeniesienia ks. Loha do szpitala w Düsseldorfie z powodu niezdolności do odbywania kary odrzucono. 20 marca 1941 roku zmarł w szpitalu więziennym. Po śmierci wydano jego ciało. Ksiądz Schunck polecił złożyć je do trumny w czerwonym ornacie – kolorze męczenników. Pochowano go w grobowcu sercanów na cmentarzu południowym w Düsseldorfie, z udziałem współbraci. Zakazano wygłoszenia mowy pogrzebowej. Dwaj funkcjonariusze gestapo pilnowali grobu, aby dopilnować przestrzegania zakazu. Według kronikarza panowała atmosfera wręcz upiorna. Współbracia opuszczali miejsce pochówku głęboko wstrząśnięci.

Po upadku reżimu nazistowskiego wyroki uchylono. 27 lutego 1951 roku wydział karny Sądu Krajowego w Moabicie tak uzasadnił uchylenie wyroków: „W świetle antykościelnej polityki narodowego socjalizmu, zmierzającej do unicestwienia zakonów katolickich przez zniszczenie ich podstaw ekonomicznych, zakony wystąpiły przeciw niesprawiedliwym i sprzecznym z wszelkim poczuciem moralności przepisom gospodarczym i dewizowym, które interpretowano i stosowano jednostronnie przeciw nim. Naruszały te przepisy wyłącznie w przekonaniu, że ekonomiczne istnienie ich instytutu należy wszelkimi środkami bronić przed jednostronną niesprawiedliwością". Wyroki wydane w procesie dewizowym w Krefeld przeciw niemieckiej prowincji Zgromadzenia Księży Najświętszego Serca Jezusowego zostały uchylone postanowieniem Drugiej Wielkiej Izby Karnej Sądu Krajowego w Krefeld z 18 maja 1961 roku.

b) Ksiądz Loh – dzisiaj

Czy ks. Loh należy do grona męczenników? Helmut Moll umieścił go również w swoich książkach. W artykule z 1996 roku „Świadectwo oporu przypieczętowane krwią. Ocalić od zapomnienia męczenników XX wieku" wymieniono osoby, które poniosły gwałtowną śmierć z powodu wiary. Wspomniano błogosławionych kapłanów Karla Leisnera i Bernharda Lichtenberga, członków „Białej Róży" Hansa i Sophie Scholl oraz ich towarzyszy, a także wielu innych, wśród nich prowincjała Księży Najświętszego Serca Jezusowego, ks. Loha. Helmut Moll odwołuje się do konstytucji apostolskiej Jana Pawła II Divinus perfectionis Magister z 1983 roku, która na nowo określa procedury beatyfikacji i kanonizacji. W jej świetle „ten, kto umarł in aerumnis carceris, to znaczy pośród udręk więzienia, a więc wskutek tortur doznanych w obozie koncentracyjnym lub więzieniu, może zostać uznany za męczennika przy uwzględnieniu kryteriów ogólnych. Trudy i cierpienia podczas uwięzienia doprowadziły do śmierci".

Odnosi się to również do ks. Loha. Jako Ksiądz Najświętszego Serca Jezusowego pozostał wierny życiu naśladowania Chrystusa i świadomie przyjął samotną śmierć „w duchu miłości i wynagrodzenia", zgodnie z ideałem swojego Zgromadzenia.

Kiedy współbracia przygotowali obrazek pamiątkowy na pogrzeb ks. Loha w 1941 roku, wybrali następujące wielkanocne zdanie:

„Narodziny są początkiem umierania, śmierć zaś jutrzenką życia – promiennym początkiem!"."

B. Ks. Marian Jan Maria od Krzyża García Méndez[1] SCJ (1891-1936)

1. Dane biograficzne

1891 – 25 września Marian García Méndez rodzi się w San Esteban de los Patos (Ávila, Hiszpania).

1916 – 18 marca przyjmuje święcenia kapłańskie w Ávili i przez dziesięć lat pełni posługę duszpasterską w diecezji Ávila.

1926 – 31 października składa śluby zakonne w Novelda (Alicante) i zostaje członkiem Zgromadzenia Księży Najświętszego Serca Jezusowego.

1926-1929 – Naucza religii w szkole w Novelda.

1929-1936 – Odpowiada za powołania zakonne w szkole w Puente la Reina (Nawarra).

1936 – Na początku lipca udaje się na odpoczynek do Garaballa (Cuenca). Po wybuchu hiszpańskiej wojny domowej 18 lipca, 23 lipca ucieka do Walencji.

1936 – 24 lipca zostaje aresztowany i uwięziony w Walencji po zaprotestowaniu przeciw profanacji kościoła.

1936 – W nocy z 23 na 24 sierpnia zostaje rozstrzelany wraz z dziewięcioma innymi więźniami.

1940 – 1 kwietnia jego doczesne szczątki zostają przeniesione do Puente la Reina.

[1] Ks. Marian Jan Maria od Krzyża García Méndez SCJ został beatyfikowany w Rzymie 11 marca 2001 r. przez papieża św. Jana Pawła II (przyp. tłum., 29.10.2026).

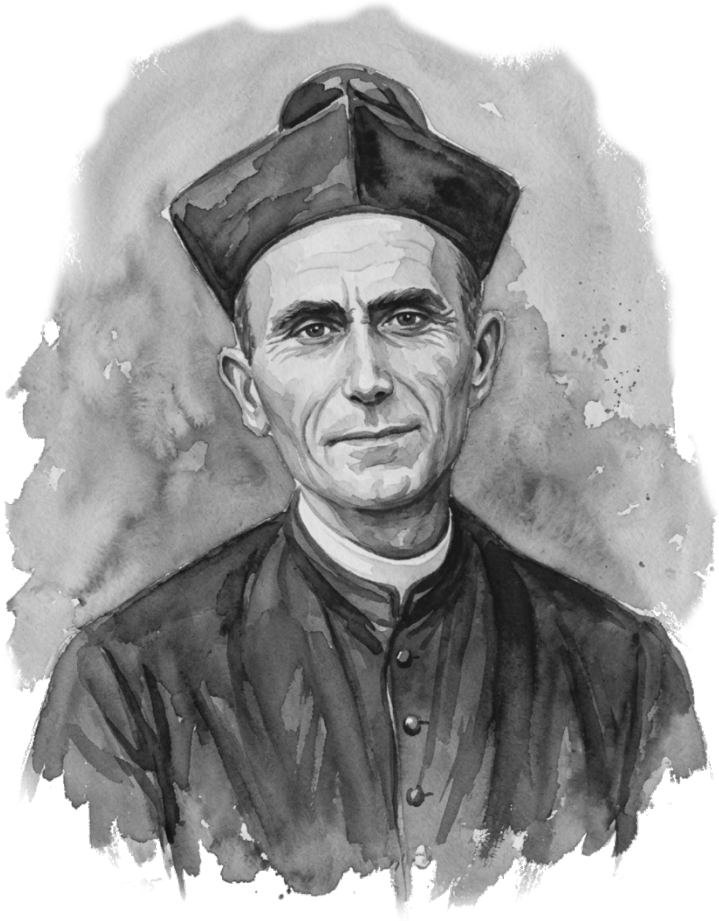

2. Gorliwy obrońca domu Bożego

„Nie! Jestem kapłanem!”

(ks. Marian Jan Maria od Krzyża García Méndez).

Marian García Méndez urodził się 25 września 1891 roku we wsi San Esteban de los Patos, w prowincji Ávila. Był synem Mariana Garcíi Hernándeza i Emeterii Méndez Grande oraz najstarszym spośród piętnaściorga dzieci. W 1902 roku wstąpił do seminarium diecezji Ávila, a 18 marca 1916 roku przyjął święcenia kapłańskie. W latach 1916-1925, przez blisko dziesięć lat, posługiwał w swojej diecezji, sprawując pieczę duszpasterską nad różnymi parafiami: Hernansancho i Villanueva de Gómez, San Juan de la Encinilla, Santo Tomé de Zabarcos i Horajuela oraz Sotillo de las Palomas.

Już podczas studiów teologicznych, a później jako kapłan diecezjalny, w nieustannym dążeniu do doskonałości pragnął zostać zakonnikiem. W 1914 roku, będąc seminarzystą, wstąpił do klasztoru dominikanów św. Tomasza w Ávili, lecz z powodu złego stanu zdrowia nie dopuszczono go do złożenia ślubów. W 1922 roku podjął kolejną próbę u karmelitów w Larrea-Amorebieta (Biskaja), jednak i tym razem nie był w stanie sprostać surowej regule zakonu i powrócił do posługi w diecezji. Przez

całe życie kapłańskie cierpiał na bóle głowy i żołądka, które ograniczały jego działalność duszpasterską oraz utrudniały realizację pragnienia życia zakonnego.

Po odbyciu służby wojskowej często udawał się do Madrytu, gdzie jako rezerwista musiał się stawiać przed władzami wojskowymi. Poznał tam zgromadzenie sióstr wynagrodzicielek, ponieważ zwykł odprawiać adorację w ich kaplicy. Tam również spotkał matkę Marię del Señor del Gran Poder, a za jej pośrednictwem poznał Zgromadzenie Księży Najświętszego Serca Jezusowego. W Hiszpanii nazywano ich Padres Reparadores, czyli „ojcowie wynagrodziciele". Przypadkiem w klasztorze sióstr przebywała na rekolekcjach grupa Niemców. Przewodził jej ks. Wilhelm Zicke, który niedługo wcześniej, na polecenie Założyciela Zgromadzenia, o. Dehona, założył szkołę w Puente la Reina (Nawarra). Od tej pory proboszcz Marian García prowadził korespondencję z ks. Zickem, który przygotował i utorował mu drogę do wstąpienia do wspólnoty zakonnej.

W latach 1925-1926 odbył postulat i nowicjat w Novelda (Alicante) pod kierunkiem ks. Jose Goebelsa, a 31 października 1926 roku złożył pierwsze śluby zakonne. Przyjął imię zakonne Juan María de la Cruz, czyli Jan Maria od Krzyża: do imienia wielkiego hiszpańskiego mistyka dołączył imię Matki Bożej. Przez krótki czas nauczał religii w szkole w Novelda, lecz mimo rozległej wiedzy teologicznej okazało się, że nie posiadał odpowiednich uzdolnień pedagogicznych. W 1929 roku został przeniesiony do Puente la Reina (Nawarra) i mianowany odpowiedzialnym za powołania zakonne. Jego zadaniem było pozyskiwanie uczniów pragnących zostać kapłanami, a przede wszystkim zbieranie funduszy w charakterze kwestującego kapłana. To trudne, lecz owocne zadanie wykonywał przez siedem lat.

18 lipca 1936 roku wybuchła hiszpańska wojna domowa. Wojna ta, trwająca do 1939 roku i zakończona zwycięstwem Falangi generała Franco, była prowadzona z niezwykłym okrucieństwem przez obie strony: prawicowych nacjonalistów i lewicowych republikanów. Ponieważ Kościół popierał nacjonalistów, był prześladowany przez republikanów. Wojna pochłonęła 1,2 miliona ofiar, w tym około 750 000 cywilów. Zginęło ponad 6800 kapłanów i osób zakonnych oraz 13 biskupów. Zniszczono około 2000 kościołów.

1 lipca 1936 roku ks. Jan udał się w okolice Walencji, do Garaballa (Cuenca), aby odpocząć w domu Zgromadzenia Księży Najświętszego Serca Jezusowego. Gdy po 23 lipca 1936 roku domowi zagroziło nadejście oddziałów armii republikańskiej, ks. Cantó, rektor domu w Garaballa, rozwiązał wspólnotę. Zakonnicy ukryli się. W nocy

z 23 na 24 lipca 1936 roku ks. Jan udał się do Walencji, szukając schronienia u dobrodziejki domu, pani Pilar.

W drodze z dworca do domu pani Pilar przechodził obok kościoła „de los Juanes" (dwóch Janów), położonego w centrum miasta, naprzeciw Lonja (giełdy). Tam z przerażeniem ujrzał „straszliwy widok" – jak sam go nazwał – ludzi wynoszących wyposażenie kościoła i podpalających świątynię. Zamiast przejść w milczeniu, ks. Jan otwarcie wyraził sprzeciw wobec podpalenia kościoła. Kiedy podpalacze powiedzieli między sobą: „Este es un carca – To prawicowy reakcjonista!", odpowiedział: „No, yo soy sacerdote – Nie! Jestem kapłanem!". Natychmiast został aresztowany przez republikańskich ochotników i zaprowadzony do więzienia Modelo w Walencji. Świadkowie opowiadali później o jego wzorowej postawie kapłańskiej w więzieniu, gdzie nadal prowadził życie zakonne, pełnił posługę duszpasterską i przygotowywał się do zbliżającego się męczeństwa[2].

Pozostawał w więzieniu przez miesiąc. W nocy z 23 na 24 sierpnia 1936 roku został rozstrzelany wraz z dziewięcioma innymi więźniami na granicy miejscowości Silla i Picassent, na południe od Walencji, na terenie posiadłości Sario. 24 sierpnia ciała ofiar pochowano we wspólnej mogile na cmentarzu w Silla.

28 marca 1940 roku doczesne szczątki ks. Jana Marii od Krzyża ekshumowano z cmentarza w Silla, przewieziono do Walencji i złożono w domu Zgromadzenia Księży Najświętszego Serca Jezusowego. 1 kwietnia 1940 roku ciało przeniesiono z Walencji do Puente la Reina (Nawarra) i pochowano w mauzoleum w kaplicy uczniów szkoły Zgromadzenia Księży Najświętszego Serca Jezusowego.

W 1959 roku w diecezji Walencja rozpoczął się proces beatyfikacyjny. Tymczasem postępowanie beatyfikacyjne zostało zakończone w Rzymie. Obecnie do Ojca Świętego należy decyzja, czy i kiedy męczennik za wiarę zostanie beatyfikowany. Oby wypełniło się to, co ks. Jan García napisał z więzienia:

„Niech Bóg będzie uwielbiony. On zatroszczy się o wszystko. Ufam Mu" (Listy z więzienia).

[2] W kontekście politycznym i społecznym Hiszpanii w okresie Drugiej Republiki (reżimu sprawującego władzę od 14 kwietnia 1931 r. do 1 kwietnia 1939 r.) termin „carca" funkcjonuje jako potoczne, pejoratywne określenie (przymiotnik lub rzeczownik) osoby o poglądach bądź postawach wstecznych, reakcyjnych lub skrajnie konserwatywnych.

C. Ks. Józef Benedykt Stoffels SCJ

(1895-1942)

Ks. Mikołaj Antoni Wampach SCJ

(1909-1942)

1. Dane biograficzne

1895 – 13 stycznia w Itzig (Luksemburg) rodzi się Joseph Stoffels.

1915 – 10 listopada składa śluby zakonne w Brugelette (Belgia), stając się członkiem Zgromadzenia Księży Najświętszego Serca Jezusowego.

1922 – 23 lipca przyjmuje święcenia kapłańskie w Lowanium.

1926-1940 – Kieruje misją francusko-luksemburską w Paryżu.

1909 – 3 listopada w Bilsdorf (Luksemburg) rodzi się Nicolas Wampach.

1932 – 8 września składa śluby zakonne w Brugelette (Belgia), stając się członkiem Zgromadzenia Księży Najświętszego Serca Jezusowego.

1938 – 10 lipca przyjmuje święcenia kapłańskie w Lowanium.

1938-1940 – Pełni posługę duszpasterza pomocniczego w misji francusko-luksemburskiej w Paryżu.

1940 – Obaj sercanie zostają aresztowani przez gestapo, a w 1941 roku przeniesieni z obozu koncentracyjnego Buchenwald do Dachau.

1942 – Obaj zostają zamordowani gazem w zamku Hartheim w Alkoven (Austria): ks. Stoffels 28 maja, a ks. Wampach 12 sierpnia.





2. Człowiek poddany okrutnemu traktowaniu

„Przebaczyliśmy, ale nie możemy, nie wolno nam zapomnieć”

(biskup pomocniczy Neuhäusler, Dachau, 1960 r.).

W pewnym artykule prasowym czytamy: „Dziwne uczucie ogarnia człowieka, kiedy pośród zgiełku wielkiego Paryża, przy jednej z najbardziej ruchliwych ulic we wschodniej części miasta, niedaleko dworca Gare de l’Est, przy Rue Lafayette – jednej z najdłuższych ulic stolicy – odkrywa nagle pod numerem 214, za szeroką bramą prowadzącą na tylne podwórze, stosunkowo duży kościół. Przy wejściu do bocznej kaplicy znajduje się pomnik nagrobny dwóch niezapomnianych apostołów tej świątyni, sercanów Stoffelsa i Wampacha, deportowanych do Dachau i zamordowanych gazem w zamku Hartheim koło Linzu”.

Ta „Chapelle St-Joseph”, nazwana później „St-Joseph-Artisan” (św. Józefa Rzemieślnika), była do pierwszej wojny światowej ośrodkiem Niemców mieszkających w Paryżu. Po 1918 roku, gdy w Paryżu pozostało już niewielu Niemców, stała się siedzibą „Mission France-Luxembourg”, czyli „kościołem luksemburskim w Paryżu”. W tej świątyni posługiwali dwaj luksemburscy sercanie: ks. Józef Benedykt Stoffels i ks. Mikołaj Antoni Wampach.

Ksiądz Stoffels, urodzony 13 stycznia 1895 roku w Itzig (Luksemburg), wyświęcony na kapłana 23 lipca 1922 roku w Lowanium, został jesienią 1926 roku skierowany do Paryża przez przełożonego generalnego, ks. Józefa Wawrzyńca Philippe'a, na prośbę kardynała Paryża. Przez wiele lat prowadził tam bardzo owocną działalność. Kiedy zakres jego obowiązków się poszerzył, przełożeni przysłali mu w 1938 roku do pomocy ks. Wampacha, urodzonego 3 listopada 1909 roku w Bilsdorf (Luksemburg) i wyświęconego na kapłana 10 lipca 1938 roku w Lowanium.

Kiedy w 1940 roku, po niemieckiej inwazji na Luksemburg, wielu ludzi uciekło do Paryża, obaj sercanie wraz z kapłanem diecezjalnym, ks. Janem Bernardem, otoczyli uchodźców opieką. Po zajęciu Francji pomogli tysiącom osób powrócić do Luksemburga. Czytamy ponadto:

„Z tej czysto charytatywnej działalności trzech paryskich kapłanów gestapo uczyniło rzekomą siatkę szpiegowską i wykorzystało to jako pretekst do aresztowania całej trójki i wywiezienia jej do Dachau. Dwaj sercanie zapłacili za to życiem; ksiądz Bernard przeżył".

Po przesłuchaniach i okresach uwięzienia, które rozpoczęły się w 1940 roku, obaj kapłani zostali ostatecznie aresztowani 7 marca 1941 roku. Przewieziono ich najpierw do Buchenwaldu, a następnie 12 września 1941 roku do Dachau. Utracili swoje imiona i stali się jedynie numerami, wypalanymi im na górnej części ramienia. Ksiądz Stoffels był więźniem numer 27179, a ks. Wampach – numer 27178. Według informacji przekazanych przez władze państwowe w Dachau obaj księża zmarli śmiercią naturalną w obozie koncentracyjnym Dachau; jako przyczyny podawano zapalenie oskrzeli, anginę i zatrzymanie akcji serca. Według rejestrów obozowych ks. Stoffels zmarł 22 lipca 1942 roku, a ks. Wampach 8 września 1942 roku. Ciało ks. Stoffelsa miało zostać spalone w krematorium w Dachau.

Urnę z prochami przekazano rodzinie ks. Stoffelsa i 31 sierpnia pochowano w Itzig (Luksemburg), pod nadzorem gestapo, bez udziału wiernych, bicia dzwonów i śpiewu. Marii Thill, siostrze ks. Stoffelsa, odesłano kilka przedmiotów, między innymi zegarek na rękę, ubrania i inne rzeczy.

Dopiero czterdzieści lat później badania wykazały, że obaj księża, wraz z dwoma innymi kapłanami luksemburskimi – Teofilem Beckerem i Battym Eschem – oraz innymi duchownymi zostali wcześniej zamordowani gazem w zamku Hartheim.

Zamek ten znajduje się około 265 kilometrów od Dachau, w niewielkiej austriackiej miejscowości Alkoven koło Linzu. Urządzono tam eksperymentalną

komorę gazową. Droga śmierci z Dachau do Hartheim trwała cztery godziny. Okna autobusu były zasłonięte. Transport przedstawiano jako przewóz chorych. Na terenie zamku rozgrywało się następnie to, co znamy z obozów koncentracyjnych. Więźniowie musieli się rozebrać. Pod pozorem wykonania zdjęć prowadzono ich pod prysznice, gdzie ginęli od gazu wydobywającego się z dysz natryskowych.

Ksiądz Stoffels należał do grupy 33 kapłanów, których 28 maja 1942 roku przywieziono tam i zamordowano gazem. Księdza Wampacha spotkał ten sam los 12 sierpnia 1942 roku wraz z 26 innymi kapłanami.

W związku z tym jedno ze świadectw przytacza wojenną opowieść dotyczącą poszukiwanego zbrodniarza nazistowskiego, odpowiedzialnego za zbrodnie w Auschwitz, doktora Josefa Mengelego:

„Również urządzenie komór gazowych było przede wszystkim jego dziełem. Eksperymentował z nimi znacznie wcześniej w osławionym ośrodku eutanazji w zamku Hartheim koło Linzu, gdzie nie tylko prowadził działalność naukową, lecz także wykładał, jak na prawdziwym uniwersytecie, przyszłym mordercom z SS, którzy otrzymywali od niego swego rodzaju dyplom uprawniający do objęcia stanowiska dowódczego w obozie zagłady". Tak więc kapłani zostali zabici podczas eksperymentalnego gazowania.

O zamku Hartheim napisano: „Tajemnica Hartheim była strzeżona tak zazdrośnie, że ujawniono ją dopiero długo po wojnie, przede wszystkim dzięki niestrudzonym badaniom Simona Wiesenthala".

W prawej kaplicy bocznej kościoła św. Józefa w Paryżu wzniesiono pomnik męczenników misji luksemburskiej. Przedstawia on w płaskorzeźbie dwóch sercanów – męczenników pozbawionych grobu. Ich biograf, ks. Nicolas Kayser, poświęcił im oraz ich towarzyszom cierpienia następujące słowa:

„In memoria aeterna... Tych, którzy cierpieli i umarli za wiarę i ojczyznę, za sprawiedliwość i wolność, nigdy nie zapomnimy!".

D. Ks. Mikołaj Marcin Capelli[3] SCJ

(1912-1944)

1. Dane biograficzne

1912 – 20 września Mikołaj Capelli rodzi się w Nembro, niedaleko Bergamo (Włochy).

1930 – 23 września składa śluby zakonne w Albisoli i zostaje członkiem Zgromadzenia Księży Najświętszego Serca Jezusowego.

1938 – 26 czerwca przyjmuje święcenia kapłańskie w Bolonii.

1943-1944 – Po studiach w Rzymie jest wykładowcą nauk biblijnych w scholastykacie w Bolonii.

1944 – 20 lipca przybywa z Burzanelli do Salvaro (Bolonia), aby pomagać w duszpasterstwie.

1944 – 25 września jest świadkiem zajęcia Salvaro (Bolonia) przez niemieckie oddziały SS.

1944 – 29 września zostaje aresztowany wraz z liczną grupą innych osób.

1944 – 1 października zostaje rozstrzelany w Pioppe di Salvaro (Bolonia) wraz z innymi 40 więźniami.

1979 – 30 września w jego rodzinnej miejscowości Nembro, w dzielnicy San Nicola, zostaje nazwana jego imieniem ulica.

1995 – 3 grudnia arcybiskup Bolonii, kard. Giacomo Biffi, rozpoczyna proces beatyfikacyjny.

[3] Ks. Mikołaj Marcin Capelli SCJ został beatyfikowany w Bolonii 27 września 2026 r. (przyp. tłum., 29.10.2026).



2. Męczennik z własnej woli

„Męczeństwa i ran nigdy nie zabraknie na ciele Kościoła”

(kard. Biffi o ks. Capellim).

Mikołaj Capelli urodził się 20 września 1912 roku w Nembro, niedaleko Bergamo. 23 września 1930 roku złożył śluby zakonne w Albisoli, przyjął imię Marcin i został członkiem Zgromadzenia Księży Najświętszego Serca Jezusowego. 26 czerwca 1938 roku przyjął święcenia kapłańskie i od razu pragnął wyjechać jako misjonarz do jednej z misji Prowincji Włoskiej. Poproszono go jednak, aby kontynuował studia w rzymskich uczelniach „Biblicum” i „Propaganda Fide” (Kongregacja Rozkrzewiania Wiary) oraz uzyskał doktorat. W latach 1943-1944 był wykładowcą nauk biblijnych w scholastykacie w Bolonii.

Pod koniec 1944 roku zbliżał się front wojenny. Wojska niemieckie wycofywały się, podczas gdy oddziały alianckie i włoscy partyzanci wypierali je na północ. W drugiej połowie 1944 roku front dotarł do Bolonii i jej okolic. Ludność cywilna doświadczała całego okrucieństwa wojny i była szczególnie uwikłana w walki między partyzantami a SS. Wielu ludzi ginęło w starciach albo było branych jako zakładnicy i zabijanych.

20 lipca 1944 roku ks. Capelli udał się do Salvaro, niewielkiej miejscowości nad rzeką Reno, położonej w Apeninach około 30-40 km na południe od Bolonii. Zarówno Salvaro, jak i niewielka osada Pioppe di Salvaro leżą w dolinie rzeki Reno, między większymi miejscowościami Vergato i Marzabotto. Rzeka Reno płynie z Apeninów na północ i przepływa także w pobliżu Bolonii. W lipcu, sierpniu i wrześniu ks. Capelli pracował w parafii Salvaro razem z młodym kapłanem salezjaninem, ks. Elią Cominim, pomagając sędziwemu proboszczowi Melliniemu w duszpasterstwie. Obaj kapłani starali się łagodzić cierpienia mieszkańców w tych dniach okrutnej wojny. Nieustannie spieszyli z pomocą rannym po bombardowaniach i walkach między żołnierzami niemieckimi a nacierającymi wojskami alianckimi i partyzantami, udzielali sakramentów umierającym, grzebali zmarłych i pocieszali ludzi głęboko wstrząśniętych wydarzeniami. 25 września 1944 roku Pioppe di Salvaro zostało zajęte przez SS.

29 września 1944 roku, podczas pełnienia posługi duszpasterskiej, obaj kapłani zostali aresztowani przez SS wraz z liczną grupą innych osób i zamknięci w stajni należącej do zakładu przetwórstwa konopi, naprzeciw kościoła w Pioppe. Rankiem 30 września część więźniów skierowano do pracy przymusowej, pozostałych zaś przesłuchiwano. Siedemnastoletni chłopak, występujący jako zdrajca i świadek, powiedział o ks. Capellim: „Widziałem cię u buntowników w San Martino di Caprara”. Również Martino di Caprara leżało w pobliżu, nieco na północ od Salvaro. Ksiądz Capelli rzeczywiście tam przebywał, lecz jedynie po to, by głosić triduum 15 sierpnia oraz od wieczora 7 września do rana 11 września, przed październikowym świętem Matki Bożej Różańcowej. Po drodze spotkał partyzantów.

O tym, że kontakty ks. Capellego z partyzantami wynikały z pobudek charytatywnych lub duszpasterskich, świadczy następujące wydarzenie: gdy podczas bombardowania 25 września 1944 roku pewna dziewczyna została ciężko ranna, a w okolicznych aptekach nie było lekarstw, ks. Capelli zwrócił się do partyzantów, którzy dysponowali lekami, i uzyskał od nich potrzebne środki. Dziewczyna została uratowana.

W niedzielę 1 października 1944 roku, około godziny 19.30, księży Capellego i Cominiego wraz z 47 innymi więźniami zaprowadzono do tak zwanej „botte”, należącej do zakładu konopnego. Był to zbiornik wodny znajdujący się na końcu bocznego kanału rzeki Reno. Służył do regulowania przepływu wody wykorzystywanej do wytwarzania energii elektrycznej dla zakładu. Miał powierzchnię około dziesięciu metrów kwadratowych i głębokość od trzech do pięciu metrów. Wówczas był jednak

pozbawiony wody, a jego dno pokrywała jedynie warstwa błota. Więźniów zgromadzono po zadaszonej stronie zapory. Po drugiej stronie zbiornika stali niemieccy żołnierze, którzy otworzyli do nich ogień. Była około godzina 19.45. Ciała ofiar wpadały do zbiornika albo były do niego wrzucane.

Jeden z więźniów, kulejący Aldo Ansaloni, udał martwego i ocalał z masakry. Później mógł zaświadczyć, że ks. Capelli, choć już śmiertelnie ranny, raz jeszcze się podniósł, wypowiedział kilka słów, których świadek nie zrozumiał, i udzielił błogosławieństwa. Następnie upadł z rozpostartymi ramionami na ciała pozostałych. Spośród 49 więźniów dwóch zdołało się uratować, a 47 poniosło śmierć.

W kolejnych dniach próbowano wydobyć ciała rozstrzelanych, lecz z jednej strony brakowało odpowiednich narzędzi, aby wyciągnąć zwłoki z głębokości, z drugiej zaś było to niebezpieczne ze względu na nieustające walki. Po kilku dniach dowiedziano się, że krata zbiornika od strony kanału została otwarta, wskutek czego ciała ofiar porwały wezbrane wody rzeki Reno i nigdy ich nie odnaleziono.

W pierwszą rocznicę, 1 października 1945 roku, kardynał Nasalli Rocca, arcybiskup Bolonii, uczcił zmarłych podczas uroczystości upamiętniającej w kościele w Pioppe di Salvaro. 30 września 1979 roku w rodzinnym Nembro nazwano ulicę imieniem ks. Capellego. 13 września 1987 roku kardynał Giacomo Biffi, arcybiskup Bolonii, mówił o „męczeństwie i ranach, których nigdy nie zabraknie na ciele Kościoła". 3 grudnia 1995 roku ten sam arcybiskup rozpoczął na szczeblu diecezjalnym proces beatyfikacyjny ks. Capellego i ks. Cominiego.

Podczas badania pism duchowych ks. Capellego odkryto, że żywił on głębokie nabożeństwo do Matki Bożej Bolesnej, pragnął męczeństwa i ofiarowywał je Bogu. Modlił się: „O Dziewico Męczenników, spraw, abym pewnego dnia i ja został męczennikiem Chrystusa Króla i Twoim" (12 grudnia 1931 roku). W uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, 8 grudnia 1932 roku, zapisał:

„O Matko, pewnego dnia zobaczymy się na łożu śmierci mojego męczeństwa".

E. Ks. Krystian Hubert Muermans SCJ

(1909-1945)

1. Dane biograficzne

1909 – Krystian Muermans rodzi się 9 marca w Hees-Bilzen (Limburgia) w Belgii.

1928 – 29 września składa śluby zakonne w Brugelette i zostaje członkiem Zgromadzenia Księży Najświętszego Serca Jezusowego.

1933 – 9 lipca przyjmuje święcenia kapłańskie w Lowanium.

1934-1939 – Jest nauczycielem w szkole apostolskiej Księży Najświętszego Serca Jezusowego w Tervuren.

1939 – 10 listopada zostaje powołany do wojska.

1940 – Od 10 maja bierze udział w II wojnie światowej jako żołnierz.

1941 – 15 marca dostaje się do niewoli wojennej i przebywa w Stalagu Krems nad Dunajem, niedaleko Wiednia (Austria).

1943 – Zostaje zwolniony z niewoli i powraca do nauczania w Tervuren; uczy także religii w Ateneum w Brukseli-Oudergem.

1944 – 15 kwietnia zostaje aresztowany przez gestapo na oczach uczniów w Brukseli-Oudergem i osadzony w więzieniu Bruksela-Saint-Gilles.

1944 – 8 maja zostaje przewieziony do obozu koncentracyjnego Buchenwald, a następnie jest więźniem obozów Ellrich, Harzungen i Nordhausen.

1945 – Umiera 16 lutego w obozie koncentracyjnym Mittelbau-Dora/Nordhausen (Turyngia, Niemcy).



2. Niewolnik pracy numer 48914

„Istnieją cztery stopnie oporu:

natychmiastowa reakcja, odmowa, protest i czynny opór”

(Konrad Repgen).

Podczas poszukiwań informacji o męczennikach Zgromadzenia Księży Najświętszego Serca Jezusowego jeden ze współbraci przypomniał, że także belgijski sercanin, ks. Krystian Muermans, zmarł w obozie koncentracyjnym. Prośba o informacje skierowana do jego starszego brata, ks. Wima Muermansa, pozwoliła poznać dalsze szczegóły. Poniżej przytaczamy jego list:

Tervuren, 3 kwietnia 2000 r.

Drogi Współbracie,

na prośbę ks. Vander Elsta poproszono mnie, abym opowiedział coś o życiu mojego brata, Krystiana Muermansa SCJ. Urodził się 9 marca 1909 roku w Hees-Bilzen. Uczył się w Kolegium Najświętszego Serca Jezusowego w Tervuren i wstąpił do Zgromadzenia Księży Najświętszego Serca Jezusowego. Śluby zakonne złożył 29 września 1928 roku w Brugelette, a święcenia kapłańskie przyjął 9 lipca 1933 roku w Lowanium.

Był nauczycielem w Kolegium Najświętszego Serca Jezusowego w Tervuren, a równocześnie nauczycielem katechezy w Audergem w Brukseli. Przebywał jako jeniec wojenny w Stalagu Krems (Wiedeń). Po zwolnieniu z niewoli powrócił do nauczania we wspomnianych szkołach. Angażował się w działalność prasy konspiracyjnej i pomagał wielu młodym ludziom ukrywać się, aby nie zostali aresztowani przez gestapo i wywiezieni do obozów pracy. Gestapo dowiedziało się o tym i pewnego dnia aresztowało go na oczach uczniów, po czym osadziło w więzieniu w Brukseli. Niedługo później przewieziono go do Niemiec i uwięziono w obozach koncentracyjnych Buchenwald, Ellrich, Harzungen i Dora, gdzie zmarł 16 lutego 1945 roku, na kilka tygodni przed wyzwoleniem tego obozu przez Amerykanów. Dwukrotnie miałem możliwość odwiedzenia obozu koncentracyjnego, gdy pozostawał on jeszcze pod kontrolą komunistów, ale nie udało mi się dowiedzieć niczego o moim bracie.

Z serdecznymi pozdrowieniami „in Corde Jesu”! Ks. Wim Muermans SCJ

Po skierowaniu zapytania do Miejsca Pamięci obozu koncentracyjnego Mittelbau-Dora w Nordhausen (Turyngia) archiwistka Christina Janischefski przekazała dalsze szczegóły w liście z 4 sierpnia 2000 roku. Według pierwszej wzmianki zawartej w książce „Dora 1943-1945” ks. Muermans został deportowany do obozu koncentracyjnego Buchenwald 8 maja 1944 roku. Przekazano następujące dane osobowe:

Numer porządkowy: 600
Numer więźnia: 48914
Nazwisko: Muermans
Imię: Christiaan

Data urodzenia: 09.03.1909
Miejsce urodzenia: Hees
Zawód: nauczyciel

Z Buchenwaldu został następnie deportowany do obozów koncentracyjnych Ellrich i Harzungen, aż wreszcie do Nordhausen. W dalszej części listu czytamy:

„Informacje [o Krystianie Muermansie] pochodzą z dokumentów Archiwum Państwowego w Warszawie. Tytuł wykazu brzmi dosłownie: «Wykaz Belgów zmarłych w obozie koncentracyjnym Klosterwerk-Blankenburg w okresie od 10 sierpnia 1943 roku do 3 kwietnia 1945 roku».

Blankenburg był jednym z około czterdziestu podobozów obozu koncentracyjnego Mittelbau-Dora. Od sierpnia 1944 do marca 1945 roku więziono tam 500 mężczyzn, których wykorzystywano do pracy w zakładach na terenie klasztoru

w Blankenburgu. Więźniowie podlegali Organizacji Todt, grupie operacyjnej Kyffhäuser. Ich zadaniem była produkcja materiałów wojennych. Na przełomie 28 października i 1 listopada 1944 roku obóz pracy przy klasztorze w Blankenburgu podporządkowano obozowi koncentracyjnemu Mittelbau. Więźniowie mieszkali w obozie «Auf dem Lauseberg», strzeżonym przez 43 członków SS. W Blankenburg-Oesing znajduje się pomnik «Ofiar podobozu koncentracyjnego Klosterwerke»".

Z załączonych materiałów informacyjnych dotyczących obozu koncentracyjnego wynika, co następuje: po zbombardowaniu wojskowego ośrodka badawczego w Peenemünde w sierpniu 1943 roku utworzono w Kohnstein koło Nordhausen podobóz obozu koncentracyjnego Buchenwald. Nazwano go „Mittelbau-Dora"; służył on przede wszystkim podziemnej produkcji broni odwetowej (V-Waffen), za pomocą której propaganda Hitlera obiecywała Niemcom „ostateczne zwycięstwo".

W kwietniu 1945 roku SS zarządziło ewakuację obozu i skierowało wszystkich niewolniczo pracujących więźniów, z wyjątkiem kilkuset chorych, do transportów ewakuacyjnych. 11 kwietnia 1945 roku oddziały armii amerykańskiej dotarły do obozu i wyzwoliły pozostałych więźniów. Zabezpieczyły urządzenia produkcyjne i przejęły technologie rakietowe, które wraz z odpowiedzialnymi za nie inżynierami przewieziono do Stanów Zjednoczonych.

Jeden z dzienników opatrzył artykuł tytułem: „Kolebka astronautyki znajdowała się w obozie koncentracyjnym" („Badische Zeitung"). Tam, w głębi góry Kolmstein, od 1943 roku do wiosny 1945 roku około 60 000 więźniów pracowało w nieludzkich warunkach na rzecz „ostatecznego zwycięstwa". Ludzie, których później eufemistycznie określano mianem robotników przymusowych, byli w rzeczywistości niewolnikami zmuszanymi do pracy aż do śmierci z wycieńczenia. Mieli budować cudowną broń Führera: latającą bombę V1 i V2, pierwszą rakietę. Była to największa podziemna fabryka II wojny światowej. Około 20 000 tych niewolników zmarło wskutek wyczerpania lub chorób albo zostało zamordowanych przez SS. Nadal nie wiadomo dokładnie, w jaki sposób zmarł ks. Muermans. W chwili wyzwolenia obozu nie żył już od zaledwie kilku tygodni.

Czy ks. Muermans jest męczennikiem? Tak, „ponieważ dzisiejsi męczennicy giną nie tylko za swoją wiarę, lecz znacznie częściej z powodu zaangażowania na rzecz sprawiedliwości społecznej" („Stimmen der Zeit"). Tak pisał papież z okazji roku 2000:

„Niech Lud Boży, umocniony w wierze przykładem tych autentycznych bohaterów każdego wieku, języka i narodowości, z ufnością przekroczy próg trzeciego tysiąclecia" („Incarnationis mysterium").

F. Inni kapłani Najświętszego Serca Jezusowego

1. Indonezja: nieznani misjonarze

„W naszym stuleciu powrócili męczennicy, często nieznani,
niemal «nieznani żołnierze» wielkiej sprawy Bożej”
(Jan Paweł II).

Czy są wśród Księży Najświętszego Serca Jezusowego tacy, którzy nie mają grobu, podobnie jak „nieznany żołnierz”, o którym wspomina papież? Księża Najświętszego Serca Jezusowego, którzy zmarli w obozach koncentracyjnych, nie znaleźli miejsca spoczynku!

22 września 1999 roku holenderska prowincja Zgromadzenia Księży Najświętszego Serca Jezusowego obchodziła w Huis Sint Gerlach w Cadier en Keer (Holandia) 75. rocznicę swojej działalności misyjnej w Indonezji. 23 sierpnia 1924 roku pierwsi misjonarze przybyli na południową Sumatrę. W ciągu kolejnych dziesięcioleci prowincja wysłała do Indonezji 27 współbraci, którzy dali początek prężnie rozwijającej się prowincji.

Podczas II wojny światowej Indonezja została zajęta przez Japończyków, a następnie odbita przez Stany Zjednoczone. W tych okolicznościach, w latach 1944-1945, także jedenastu Księży Najświętszego Serca Jezusowego – dziewięciu kapłanów i dwóch braci zakonnych – straciło życie w japońskim obozie internowania w Muntok na wyspie Bangka.

Wspomniana uroczystość miała na celu uczczenie pamięci współbraci, którzy ponieśli śmierć w warunkach podobnych do panujących w obozach koncentracyjnych. Podczas obchodów wystawiono tablicę z ich fotografiami i nazwiskami. Holenderski przełożony prowincjalny, ks. Rajner van Langen, zapytał w swoim przemówieniu: „Kto zna współbraci, którzy zmarli w japońskich obozach jenieckich? Czyż oni również nie są męczennikami?”. Należałoby zadbać o to, aby byli lepiej znani i otaczani większą pamięcią w Zgromadzeniu. Oto ich nazwiska:

ks. Piotr Mateusz Cobben

ks. Andrzej Gebbing

ks. Wilchelm Franciszek Hoffmann

ks. Franciszek Bogriasz Hofstad

ks. Teodor Tomasz z Akwinu Kappers

ks. Izydor Gabriel Mikkers

br. Gerard Mateusz Schulte

br. Teodor Wilfryd van der Werf

ks. Piotr Nikazy van Eijk

ks. Franciszek Jan Bosco van Iersel

ks. Henryk Norbert van Oort

Czy oni także byli męczennikami? Czy opuszczając rodzinny dom i ojczyznę, aby głosić Dobrą Nowinę o Jezusie w odległych krajach, nie musieli liczyć się również z ryzykiem uwikłania w zamieszki i walki polityczne, a nawet utraty życia? Także do nich odnoszą się słowa papieża:

„Świętość objawia się także w losach niezmierzonej rzeszy nieznanych mężczyzn i kobiet, których liczby nie sposób obliczyć” (Incarnationis mysterium).

2. Kongo: ofiary polityki

„Prośmy Boga, aby przyjął ich ofiarę
i sprawił, by przyniosła obfite owoce
dla misji, dla Konga, dla Afryki i dla ojczyzny”
(Blutende Kirche im Kongo).

Kongo Belgijskie, położone w środkowej Afryce, uzyskało w 1960 roku niepodległość jako państwo o nazwie „Kongo”. W ciągu czterech lat nowi rządzący

doprowadzili kraj do takiego stanu, że wybuchły krwawe bunty i starcia przypominające wojnę domową.

Lewicowi rebelianci zwani „Simba”, walczący przeciw rządowi centralnemu w stolicy, Kinszasie, zajęli znaczną część wschodniego Konga, w tym archidiecezję Kisangani i diecezję Wamba. Ich żądania wolności i odwetu na białych wyzyskiwaczach doprowadziły do masakr miejscowej ludności afrykańskiej, a zwłaszcza pozostających tam białych.

Według późniejszych statystyk ofiarami tej krwawej rebelii padło wielu Afrykańczyków i 249 Europejczyków. Łącznie życie straciło 143 misjonarzy, sióstr misjonarek i współpracowników misyjnych.

W misji Księży Najświętszego Serca Jezusowego na terenie archidiecezji Kisangani i diecezji Wamba zamordowano 53 osoby. Wśród nich było 28 sercanów: biskup Wamby Joseph Wittebols, 22 księży i pięciu braci zakonnych. Oto ich nazwiska:

bp Józef Albert Wittebols

ks. Amor Jan Ewangelista Aubert

ks. Karol Jan van Ruysbroeck Bellinckx

ks. Herman Wacław Bisschop

ks. Klemens Franciszek z Asyżu Burnotte

ks. Józef Karol Boromeusz Conrad

br. Marcin Damian Brabers

ks. Jan Bonifacy de Vries

ks. Henryk Donat Hams

ks. Leonard Ludwik-Maria Janssen

br. Józef Andrzej Laureys

ks. Akwilyn Bernard Longo

ks. Jakub Jan Vianney Moreau

ks. Gerard Szczepan Nieuwkamp

br. Józef Alojzy Paps

ks. Arnold Wiro Schouenberg

br. Wilhelm Arnulf Schouenberg

ks. Jan Alojzy Slenter

ks. Franciszek Tomasz More ten Bosch

ks. Józef Jakub Większy Tegels

ks. Jan Ireneusz Trausch

ks. Piotr Józef van den Biggelaar

ks. Krystian Jan Bosco Vandael

ks. Hieronim Gabriel Vandemoere

br. Henryk Józef Vanderbeek

ks. Henryk Bonifacy van der Vegt

ks. Henryk Julian Eymard Verberne

ks. Wilhelm Pius Vranken

Czy byli męczennikami? Zostali zabici, ponieważ uznano ich za przedstawicieli znienawidzonego systemu kolonialnego. Dlatego zamordowano wyłącznie misjonarzy niderlandzkojęzycznych – Holendrów i Flamandów. Misjonarze niemieccy, tacy jak ks. Heinrich Middendorf i br. Leo Pizmoht, zostali pozostawieni na wolności. Jednak nawet jeśli nie zabito ich z nienawiści do wiary i Kościoła, lecz z przyczyn politycznych, odnosi się do nich to samo, co do każdego misjonarza opuszczającego rodzinny dom i ojczyznę: w odległych krajach musi liczyć się z możliwością gwałtownej śmierci, niezależnie od jej przyczyny. Czytamy bowiem:

„Kobiety i mężczyźni Europy, odpowiadając na powołanie misyjne, przyjęli wszystkie niebezpieczeństwa, także te nieprzewidywalne. Poszli za wezwaniem Chrystusa. W obliczu karabinów, włóczni i sztyletów zjednoczyli swoją ofiarę z Jego ofiarą, z miłości do Ojca i dla zbawienia ludzi. Ojciec przyjął zapewne ich ducha w swoje ręce” (Blutende Kirche im Kongo).

3 listopada 1964 roku także włoski sercanin, ks. Akwilyn Bernard Longo, nazywany ojcem Pigmejów, posługujący w odległym Ndui, został śmiertelnie ugodzony włócznią w pierś w Mambasa. Stając wobec gwałtownej śmierci, powiedział:

„To najpiękniejszy koniec dla misjonarza!”.



Mgr Joseph WITTEBOLS
geb. am 12. 4. 1912



Br. Damian BRABERS
geb. am 8. 11. 1905



P. Bernard LONGO
geb. am 25. 8. 1907



P. Heinrich VAN DER VEGT
geb. am 30. 7. 1909



P. Robert DE VRIES
geb. am 24. 3. 1911



Br. Joseph VANDERBEEK
geb. am 20. 2. 1912



Br. Andreas LAUREYS
geb. am 15. 4. 1913



P. Karl BELLINCKX
geb. am 18. 4. 1913



P. Franz TEN BOSCH
geb. am 5. 8. 1913



P. Joseph CONRAD
geb. am 27. 10. 1915



P. P. VAN DE BIGGELAAR
geb. am 8. 1. 1918



P. Heinrich HAMS
geb. am 13. 1. 1918



P. Johann TRAUSCH
geb. am 6. 3. 1918



P. Arnold SCHOUENBERG
geb. am 22. 3. 1918



P. Alfons STRIJBOSCH
geb. am 7. 10. 1919



P. Hermann BISSCHOP
geb. am 19. 10. 1919

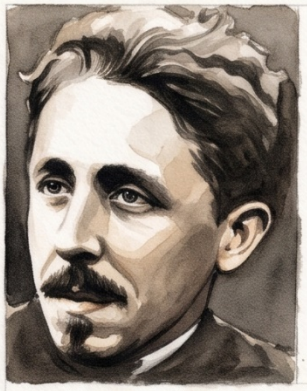

Br. Joseph PAPS
geb. am 13. 2. 1921



P. Joseph TEGELS
geb. am 20. 4. 1923



Br. Wilh. SCHOUENBERG
geb. am 21. 12. 1923



P. Heinrich VERBERNE
geb. am 25. 2. 1924

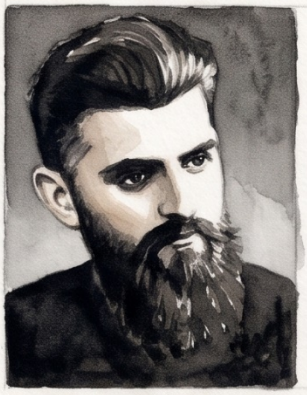

P. Leo JANSSEN
geb. am 25. 10. 1926



P. Amour AUBERT
geb. am 24. 9. 1927



P. Johannes SLENTER
geb. am 23. 1. 1929



P. Christian VANDAEL
geb. am 25. 4. 1929

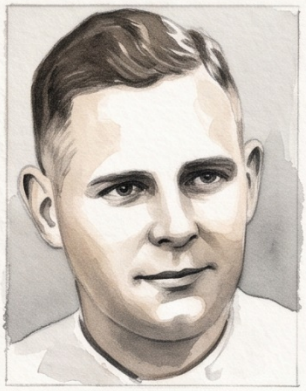

P. Wilhelm VRANKEN
geb. am 10. 6. 1929



P. Klemens BURNOTTE
geb. am 16. 12. 1930

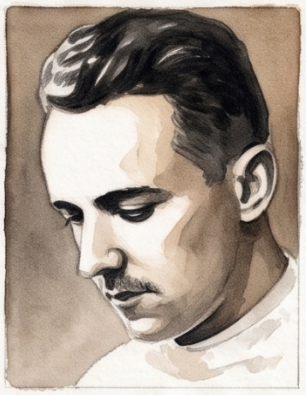

P. Hieron. VANDEMOERE
geb. am 31. 1. 1932



P. Gerhard NIEUWKAMP
geb. am 8. 2. 1932



P. Jakob MOREAU
geb. am 22. 6. 1934



Abbé Vincent MUNYORORO
geb. 1928



Br. Eduard ETTINGER
geb. am 9. 11. 1944



Br. Lucien VAN DAMME
geb. am 7. 9. 1932

G. Błogosławiona siostra Anuarita

1. Dane biograficzne

1937 – Biskup Camille Verfaillie z Kisangani zakłada Zgromadzenie Świętej Rodziny dla afrykańskich kobiet i dziewcząt.

1941 – 29 grudnia w diecezji Wamba rodzi się Anuarita, której nadano kongijskie imię Nangapeta. Kiedy jej matka i córki przyjmują wiarę katolicką, na chrzcie otrzymuje imię Alfonsyna. W szkole nazywana jest Anuarite, tak jak starsza siostra, i zachowuje to imię.

1957 – W wieku szesnastu lat wstępuje do Zgromadzenia Świętej Rodziny i odbywa przygotowanie do nowicjatu.

1959 – 5 sierpnia, mając osiemnaście lat, składa śluby zakonne i przyjmuje imię Maria Klementyna.

1959-1964 – Przygotowuje się do zawodu nauczycielki i uczy w szkole podstawowej w Bafwabaka.

1964 – 15 sierpnia rebelianci zwani „Simba” zajmują Wambę i biorą siostry zakonne jako zakładniczki.

1964 – 1 grudnia siostra Anuarita zostaje zamordowana w Isiro, broniąc swojej dziewiczej czystości.

1985 – 15 sierpnia papież Jan Paweł II beatyfikuje siostrę Anuaritę w stolicy w Kinszasie.

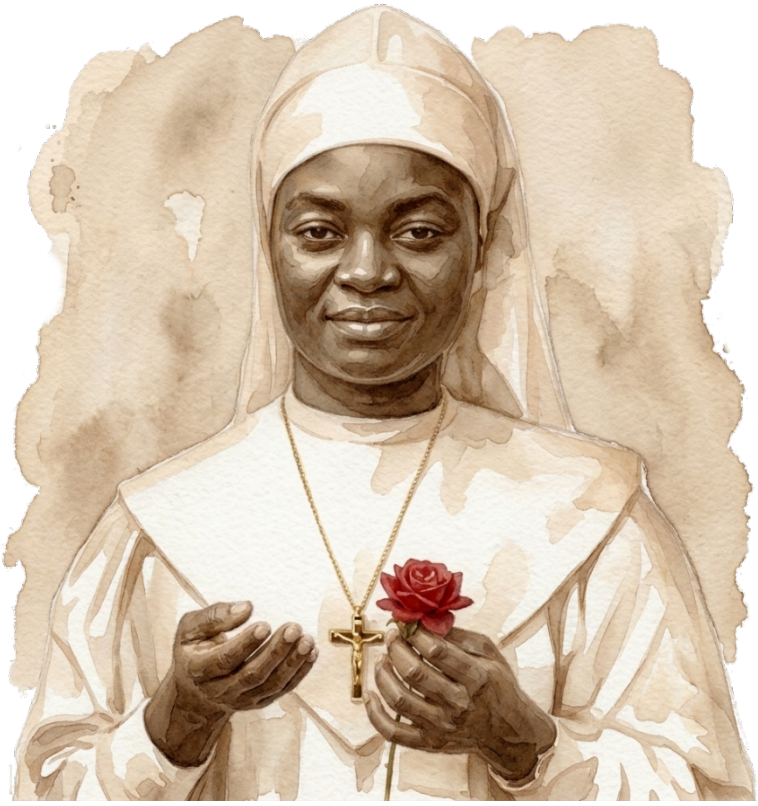

2. Pierwszy kwiat Afryki

„Raczej mnie zabijcie! Tego pragnęłam, tego chciałam”

(siostra Anuarita).

1 grudnia, na początku Adwentu, Kościół wspomina błogosławioną, której imię w Niemczech pozostaje jeszcze niemal zupełnie nieznane. Ona także pragnęła przygotować się na Boże Narodzenie. Dane jej jednak było przeżyć to święto w inny sposób. Nosiła długie imię: Maria Klementyna Anuarita Alfonsyna Nangapeta. Kim była ta kobieta?

Błogosławiona żyła w Kongu, nazywanym przez pewien czas również Zairem, w odległym kraju położonym w sercu czarnej Afryki. Wamba jest diecezją należącą do metropolii Kisangani we wschodnim Kongu. Misjonarze Zgromadzenia Księży Najświętszego Serca Jezusowego pracują tam od ponad stu lat.

29 grudnia 1941 roku, niedługo po zakończeniu wojny, w Wambie przyszła na świat dziewczynka. Jej ojciec nazywał się Amisa Batiboco, a matka – Isude. Dziecku nadano afrykańskie imię Nangapeta (zapisywane także Nengapeta). Ojciec, wyznający religię tradycyjną, poradził żonie, aby uczęszczała na katechezę. W ten sposób matka wraz z sześcioma córkami została przyjęta do Kościoła katolickiego i ochrzczona. Nangapeta otrzymała chrześcijańskie imię Alfonsyna. Gdy rozpoczęła naukę w szkole, zaczęto nazywać ją Anuarita, podobnie jak starszą siostrę. Miała zatem już trzy imiona:

Anuarita Alfonsyna Nangapeta. Kiedy w 1972 roku prezydent Zairu Mobutu zakazał używania obcych imion, nadal nazywała się Anuarita.

Wyrosła na pobożną, urodziwą młodą Afrykankę. Poznała Zgromadzenie Świętej Rodziny, założone w 1937 roku przez biskupa Kamila Verfaillie z Kisangani dla afrykańskich kobiet. Wstąpiła do niego w wieku szesnastu lat. 5 sierpnia 1959 roku, mając osiemnaście lat, złożyła śluby ubóstwa, czystości i posłuszeństwa wobec biskupa Wamby Josepha Wittebolsa, który był również jej kierownikiem duchowym. Jako imię zakonne obrała Maria Klementyna, toteż jej pełne imię stało się jeszcze dłuższe: Maria Klementyna Anuarita Alfonsyna Nangapeta. Nazywano ją siostrą Anuarita (w jej ojczystym języku wymawiano: Anualite). Imię to oznacza „Ta, która gardzi wojną". Zdobyła przygotowanie pedagogiczne i uczyła dzieci w trzeciej i czwartej klasie szkoły podstawowej w Bafwabaka, niewielkiej miejscowości niedaleko Wamby. Opiekowała się także grupą młodzieży, należała do kierownictwa kolegium, troszczyła się o zakrystię i kuchnię. Jej dewiza brzmiała: „Służyć i uszczęśliwiać".

W 1964 roku, w związku z polityczną niepodległością Konga i groźbą rozpadu tego ogromnego państwa, wybuchło powstanie rebeliantów zwanych Simba. 15 sierpnia 1964 roku zajęli oni diecezję Wamba. Osiemnaście sióstr, dziewięć nowicjuszek i siedem postulantek Zgromadzenia Świętej Rodziny z Bafwabaka zostało pojmanych przez rebeliantów i przewiezionych do Isiro, większej miejscowości niedaleko Wamby. Tam były torturowane i zastraszane groźbą śmierci. Wszystkie były gotowe na męczeństwo.

Wśród nich znajdowały się: s. Banakweni, s. Bokoma, s. Maria Melani, s. Nabeane, s. Uwenze, nowicjuszka Aliswa oraz s. Nembasa. Anuaritę przeznaczono do haremu pułkownika Ngalo, a siostrę Bokomo – generałowi Olombe. Niejedna dziewczyna uważałaby za szczęście zostanie żoną takiego pułkownika, gdyż oznaczałoby to prestiż, bogactwo, piękne stroje, dobre jedzenie, wielki dom i inne przywileje. Siostra Anuarita odmówiła. Był 29 listopada 1964 roku. Akta świadectw dotyczących męczennicy podają:

Kiedy pułkownik Ngalo powiedział Anuaricie, że została przeznaczona do jego haremu, odpowiedziała: „Nie!". Ngalo zagroził, że w razie odmowy zabije przełożoną generalną. Odpowiedziała bohatersko: „Dlaczego chcecie ją zabić? Zabijcie mnie!". Następnie była ciężko maltretowana. Podczas ostatniego wspólnego posiłku pokazała ukradkiem współsiostrze pod stołem swoje opuchnięte stawy: „Jak bardzo mnie skrzywdził". Wiedząc, jakie cierpienia ją czekają, powiedziała: „Umrę tej nocy, ponieważ nie powiedziałam Ngalo «tak», ponieważ chcę pozostać wierna Chrystusowi

w moim dziewictwie". Pokorna i pełna lęku prosiła współsiostry o modlitwę: „Módlcie się za mnie! Duch wprawdzie ochoczy, ale ciało słabe". Aby dodać sobie odwagi, często powtarzała: „Jeśli mam umrzeć za moje dziewictwo, to umrę!". Kiedy generał Olombe wyciągał ją z sali, wołała do pozostałych sióstr: „Lepiej umrzeć, niż zgrzeszyć. Módlcie się za mnie! Moja dusza jest pełna niepokoju". Następnie powiedziała Olombemu: „Nie pójdę. Nie zgodzę się na grzech. Jeśli chcesz, zabij mnie!". Padając pod ciosami kolby karabinu, zawołała: „Przebaczam wam, bo nie wiecie, co czynicie". Zanim miłosierne omdlenie uwolniło ją od bólu i otworzyło bramy śmierci, powiedziała: „Tego pragnęłam, tego chciałam".

Była wielokrotnie bita. Zadawano jej ciosy bagnetami w okolice serca. Strzał z pistoletu, który miał zakończyć jej życie, przeszył obojczyk i lewe ramię. Jeszcze żyła; zmarła dopiero 1 grudnia 1964 roku o pierwszej w nocy, otoczona współsiostrami. Jej ciało było tak poranione, że nie można było ubrać go w habit zakonny. Okryto je welonem i pochowano w Isiro na skraju zbiorowej mogiły. Kiedy później złożono jej szczątki w katedrze w Isiro, ciało rozpoznano między innymi dzięki niewielkiej figurce Matki Bożej, którą zawsze nosiła przy sobie.

Wkrótce rozpoczął się proces beatyfikacyjny tej męczennicy. 15 sierpnia 1985 roku papież Jan Paweł II beatyfikował siostrę Anuaritę w Kinszasie, stolicy Konga. Dziś pozostaje ona w znacznej mierze nieznana. A jednak pewnego dnia stanie się jedną z największych świętych Afryki, a nawet całego Kościoła powszechnego. Jest bowiem pierwszą czarnoskórą Afrykanką wyniesioną na ołtarze, pierwszą błogosławioną „Murzynką", jeśli wolno użyć tego określenia, choć słowa tego nie powinno się używać. Ostatnia notatka w jej pismach duchowych brzmi w języku suahili, jej ojczystej mowie, oraz po włosku:

„Ushahidi wetu juu / ya usafi wa moyo / moyo wa Bwana Yesu"

„Dajemy świadectwo przed Panem Jezusem o czystości naszych serc".

o czystości naszych serc."

Zakończenie

„Czy istnieje w życiu Jezusa jakiś czyn, jakieś wydarzenie, które stanowi niejako szczyt i ostateczne zwieńczenie, w którym tajemnica Ojca objawia się w zwięzłej i trafnej syntezie? Tym szczytem jest przebite Serce naszego Odkupiciela”.

(kard. Carlo Martini)

Okładkę tej broszury zdobi Serce naszego Pana Jezusa Chrystusa. Z Serca wyrasta ciemny krzyż cierpienia, ogarnięty jasnym płomieniem miłości. Serce otacza mroczna moc cierniowej korony. Czerwień przywołuje krew przelaną na krzyżu. Rana Serca zadana włócznią świadczy o śmierci Pana. Krople krwi spadają z Serca na ziemię.

Sercu Jezusa męczennicy ze Zgromadzenia Księży Najświętszego Serca Jezusowego poświęcili się przez śluby zakonne ubóstwa, czystości i posłuszeństwa. Żyli, czerpiąc z uczuć tego „Serca cichego i pokornego”, i otrzymali dary Ducha Świętego, zwłaszcza męstwo i wytrwałość, aby dochować wierności życiu zakonnemu aż po Wielki Piątek własnego życia. Żyli bowiem nadzieją zmartwychwstania tego Serca w Ciele Chrystusa o poranku wielkanocnym. Tak oto w swoim męczeństwie upadli na ziemię niczym krople krwi z Serca Odkupiciela. W ten sposób ofiarowali się Sercu Ojca w całkowitym oddaniu, „w duchu miłości i wynagrodzenia”, zgodnie z ideałem swojego Zgromadzenia zakonnego.

Wyrażenie „Serce Ojca” może brzmieć zaskakująco. Także fragment Pisma Świętego, który o nim mówi, bywa mniej dostrzegany niż inne teksty przywołujące Serce Jezusa, takie jak przebity bok Ukrzyżowanego czy otwarty bok Zmartwychwstałego w Ewangelii św. Jana. A jednak umiłowany uczeń, Jan, który podczas Ostatniej Wieczerzy spoczywał na piersi Jezusa, rozpiął ogromny łuk „od Serca do Serca”. W Prologu pisze: „Boga nikt nigdy nie widział; Jednorodzony Bóg, który jest w łonie [przy Sercu] Ojca, [o Nim] pouczył” (J 1,18). Odnosząc pojęcie „Serca” do Boga, ewangelista interpretuje całe Objawienie jako wydarzenie wypływające z Serca Ojca, przyjmowane przez Syna spoczywającego w Sercu Ojca i przekazane nam, ludziom, przez Jezusa Chrystusa. Boski Syn pochodzi z Serca Ojca jako objawione Słowo Boże. Nie tylko przyniósł orędzie, lecz sam jest orędziem pochodzącym

z Bożego Serca. Tak, Serce Jezusa jest widzialnym obrazem niewidzialnego pierwowzoru, który mieszka w Sercu Ojca.

„Jezu cichy i pokornego Serca, uczyń serca nasze według Serca Twego!”.



Od serca do Serca – myśli i modlitwy

„Na początku było Serce, a Serce było u Boga i Bogiem było Serce”

(Oda Schneider).

1. Kocham Cię – moje serce jest przy Tobie.
Moje Serce jest przy tobie – nigdy nie jesteś sam.
Serce Jezusa, kochaj mnie!
Wtedy jestem bezpieczny w Tobie.

2. Tylko serce może powiedzieć: „Kocham Cię”.
Ty jesteś moją miłością – dlatego jesteś moim Sercem.
Ty jesteś moim sercem – dlatego jesteś moim istnieniem.
Bez Twojego Serca jestem martwy.
Bez Twojej miłości jestem pozbawiony życia.
Bez Ciebie jestem niczym.

3. Mój ból jest Twoim bólem.
Gdy krwawi moje serce, krwawi również Twoje.
Mój ból bez Twojego Serca jest nie do zniesienia.
Mój ból, ukryty w Twoim Sercu,
uczestniczy w dziele odkupienia, staje się łaską niebieską.
Twój ból i mój ból,
ofiarowane Boskiemu Ojcu,
stają się obfitym błogosławieństwem dla nas i wszystkich ludzi.

4. Raduję się – moje serce przepełnia radość.
Ty przynosisz mi radość:
Twoje Serce raduje się ze mną.
Twoje Serce raduje się we mnie.
Radość od Ciebie – radość w Tobie.
Serce Jezusa, Ty jesteś naszą radością;
nigdy radość nie może być większa, czystsza,
bardziej Boska. Amen.



Dehonians

Priests of the Sacred Heart of Jesus